

Bioetyka – najtrudniejsze wyzwanie współczesności

Na początku naszego stulecia ujawnia się jeszcze jedna, obok konsumpcjonizmu i terroryzmu, tendencja cywilizacyjna, która wypacza obraz oraz przeznaczenie człowieka. Posługując się pojęciem z historii sporów religijnych, nazywam ją „herezją antropologiczną” – przeczytaj w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Trwa(nie). O bioetyce” tekst abp. Henryka F. Hosera SAC.

Rozwój medycyny i postęp jej technik choć budzą wielkie nadzieje, to jednocześnie zmuszają nas wszystkich do stawiania poważnych pytań etycznych. Poszukiwanie odpowiedzi na nie powinno zawsze uwzględniać podstawowe kryterium, jakim jest prawdziwe dobro człowieka możliwe do rozpoznania i realizacji dzięki właściwej antropologii. Stoimy dziś bowiem wobec debaty nad właściwym – w świetle rozumu i wyjątkowej natury człowieka – stosunkiem do technicznych możliwości i uwarunkowań związanych z rozwojem nauk medycznych[1].

Rozdroża prawdy i moralności

Rozważna rozmowa na tematy bioetyczne jest jednak obecnie bardzo utrudniona. Ludzkość ma bowiem wyraźny problem z samym słowem „prawda”. Siła ponowoczesnych idei sprawiła, że dla całych kultur i

cywilizacji prawda przestała być odsłanianiem obiektywnych racji świata. Prawda pojawia się jako poręczna metafora – zmienna lub płynna, użyteczna w danej chwili. Tendencja do relatywizowania prawdy nasiliła się od wydarzeń 1968 roku. Rewolucja kulturowa, do jakiej wtedy doszło, a w jej nurcie podejmowane nawet w samym Kościele próby negocjowania nauczania wyrażonego w wydanej tegoż roku encyklice *Humanae vitae*, stały się główną cezurą naszych dziejów.

*Dziś zamiast prawdy
proponuje się teorię
demokratycznego konsensusu
opartego na subiektywnych
roszczeniach*

Wiek XXI to czasy
gwałtownego
zerwania z
metafizyką i
klasycznym
rozumieniem
*adaequatio rei et
intellectus*. Dziś

zamiast prawdy proponuje się teorię demokratycznego konsensusu opartego na subiektywnych roszczeniach. Wybieramy nie tyle racjonalny dyskurs i osąd rozumu, ile interpretację, emocję bądź godzimy się na koniunkturalizm. W epoce wielości własnych prawd i absolutyzacji wolności obiektywizm traci uprawomocnienie – w końcu faktem jest, że każdy patrzy na świat ze swej własnej subiektywnej perspektywy. Istotnego znaczenia nabiera to, co sytuacyjne, zmienne, emocjonalne i ważne w tej oto chwili. Odrzuca się prawdę, aby zdobyć wolność (przede wszystkim wolność od wszelkich uwarunkowań) nawet kosztem życia, losu i przyszłości innych osób[2]. Trudno nie sprzeciwić się irracjonalności dzisiejszego podejścia. Nie można pozwolić na przyjęcie etyki bez racjonalnych uzasadnień, opartej na pluralistycznych i antysystemowych aspiracjach, odrzucającej kategorię dobra samego w sobie, w której wybory moralne zależą od osobistych uwarunkowań, funkcjonalności zachowań, języka czy kultury.

Wbrew tym nurtom, właśnie z troski o człowieka zrodził się – u początku istnienia Kościoła i trwający przez wieki – sprzeciw wobec lekceważenia i odrzucania prawdy: prawdy o Bogu, o stworzonym przez Niego świecie, a przede wszystkim o człowieku, jego wyjątkowości i niezbywalnej godności. Tu ma swe źródło niezgoda na głoszenie i utrwalanie tez oraz ideologii, które deprecjonują człowieka. W dziejach Kościoła to zmaganie zostało historycznie ujęte jako sprzeciw wobec herezji, czyli kłamstwa zniekształcającego prawdę o Stwórcy i stworzeniu. Patrząc uważnie na dynamizm historii, dostrzegamy irracjonalność podejść stanowiących pochodną tych zniekształceń.

„Herezja antropologiczna”

Wiek XXI rozpoczął się z jednej strony oswojeniem destrukcyjnego konsumpcjonizmu, z drugiej potwornym złem terroru dotykającego niewinnych. Trudno godzić się na sprowadzanie osoby do roli konsumenta czy z całą stanowczością nie potępiać zamachów terrorystycznych[3].

Jednak na początku naszego stulecia ujawnia się jeszcze jedna, obok konsumpcjonizmu i terroryzmu, tendencja cywilizacyjna, która wypacza obraz oraz przeznaczenie człowieka. Posługując się pojęciem z historii sporów religijnych, nazywam ją „herezją antropologiczną”. Godzi ona w istotę prawdy o człowieku, a dziś – w perspektywie gwałtownego rozwoju nauk biomedycznych i technik biogenetycznych – w prawdę o początku, wyjątkowości i godności życia ludzkiego. Jej ofiarą staje się człowiek na najbardziej intymnym, a jednocześnie

najbardziej bezbronny etap swojego istnienia – jako zarodek, embrión, płód – a zawsze dziecko, ale też nieuleczalnie chory bądź znajdujący się w stanie terminalnym.

Zdaję sobie sprawę, że nazwanie niektórych skutków rozwoju medycyny i techniki medycznej praktykami zagrażającymi człowiekowi może się wydawać i niestosowne, i kontrowersyjne. Jak jednak inaczej ocenić poczynania, w których po to, żeby osiągnąć różnorodne osiągnięcia i zyski, świadomie dopuszcza się zabiegi, eksperymenty i działania instrumentalnie traktujące ludzki podmiot – jako rzecz, a nie jako osobę? Jesteśmy świadkami rozprzestrzeniania się w całych społecznościach, wspólnotach, wręcz cywilizacjach herezji zakłamującej prawdę o tym, kim jest człowiek. Ten antropologiczny błąd można nazwać skłonnością rozszczepieniową, wręcz schizoidalną, która nie tylko oddziela stworzenie od Stwórcy, osobę od natury, jednostkę od wspólnoty, osobę od aktu tej osoby, człowieka historycznego od przeszłości i przyszłości, lecz także godzi w psychofizyczną jedność człowieka jako osoby i jednostki, depcząc jej fundamentalne prawa[4].

Nie zapominajmy, że etykę trzeba postrzegać jako integralny element systemu metafizycznego, jako rację działania, która wyrasta nie z pragnień i żądań człowieka, ale jest wpisana w naturę świata i żyjących w nim osób. Nie można przemilczeć faktu, że herezja antropologiczna stanowi pokłosie oddzielenia etyki od ponadczasowej natury człowieka. Tendencja ta nie jest nowa. Ma źródła w XVII wieku: w próbach budowania moralnych zachowań człowieka na ciągle zmieniających się zasadach. Wszystko po to, aby stworzyć usprawiedliwienie dla ludzkiej aktywności w opozycji do transcendentnych uzasadnień i stałych odniesień. Ta zmiana paradygmatu – z opartego na fundamentach

Zmiana paradygmatu – z opartego na fundamentach niezmiennych i pewnych zasad na paradygmat antropocentrycznie ateistyczny – zbiegła się z intensywnym rozwojem nauk empirycznych, z odkryciami przyrodniczymi i rozwojem techniki

niezmiennych i pewnych zasad na paradygmat antropocentrycznie ateistyczny – zbiegła się z intensywnym rozwojem nauk empirycznych, z odkryciami przyrodniczymi i rozwojem techniki. Tu dostrzegamy narodziny nie tylko sekularnej emancypacji, ale

także początek powstawania tzw. biowładzy – pragnienia regulowania życia człowieka, a szczególnie jego narodzin i śmierci. Dziś, po wielu dziesięcioleciach umacniania się tego paradygmatu, człowiek staje wobec poważnych dylematów i paradoksów moralnych. Dlatego nowymi zagadnieniami etyki – nie tylko lekarskiej czy medycznej, ale wręcz publicznej i medialnej – stały się kwestie bioetyczne: eutanazja, zapłodnienie pozaustrojowe in vitro, doświadczenia na komórkach macierzystych ludzkiego zarodka, tworzenie hybryd i chimer zwierzęco-ludzkich, klonowanie, trans- czy posthumanizm. Wszystkie te zagadnienia przywołują etyczne i filozoficzne dylematy, rodzą pytania o zakres oraz godziwość ingerencji człowieka i techniki w naturalne procesy poczynania się, życia, a wreszcie kresu człowieka. Coraz większe możliwości medyczne, jakimi dysponuje ludzkość, stawiają trudne kwestie akceptowalności, uzasadniania i moralnych racji takich działań.

Bioetyka i biopolityka

Etykę postrzegać trzeba jako integralny element systemu metafizycznego, jako rację działania, która wyrasta nie z pragnień i żądań człowieka, ale wpisana jest w naturę świata i żyjących w nim osób

Problematyka bioetyczna, która przez swą kontrowersyjność włącza w debatę coraz szersze kręgi społeczne, a jej rozstrzygnięcia zaczynają dotyczyć całej ludzkiej

populacji, jest w swych źródłach niezaprzeczalnie polemiką światopoglądową. Nie spieramy się na temat teologii, metafizyki czy pierwszych zasad przy stworzeniu świata, lecz uczestniczymy w sporze bioetycznym, którego rezultaty będą dotyczyły naszych i przyszłych pokoleń[5]. Toteż obecne czasy charakteryzują się gwałtownymi dyskusjami dotyczącymi zachowań moralnych, godziwości działań w etyce medycznej, granic techniki genetycznej. Wszystko wobec znacznego w ostatnich dziesięcioleciach rozwoju bioetyki jako dogłębnej refleksji na temat moralnych czynów człowieka. Tematy bioetyczne frapują nie tylko osoby wierzące, ale stały się przedmiotem dyskusji etyków i filozofów deklarujących neutralność światopoglądową, ateizm czy bezwyznaniowość i weszły na stałe w dyskurs naukowy i społeczny[6]. Etykę zaś postrzegać trzeba jako integralny element systemu metafizycznego, jako rację działania, która wyrasta nie z pragnień i żądań człowieka, ale wpisana jest w naturę świata i żyjących w nim osób.

Przez eksperymenty bioetyczne i wdrażanie technik biogenetycznych status człowieka jako „daru natury” (Jürgen Habermas) bądź „boskiego stworzenia” (Joseph Ratzinger) zdegenerował się do pozycji „własnego produktu”[7]. Niezbywalna wartość życia i godności człowieka zostają zakwestionowane przez kryteria postępu medycznej wiedzy i sprawności, w którym nie zna się granic moralnych, a dążąc do przekroczenia kolejnych barier technicznych i realizacji komercyjnych osiągnięć, osobę ludzką traktuje się jako „wytwór”.

Dyskursu bioetycznego nie prowadzi się tylko na poziomie naukowym. Rozszerza się on medialnie i społecznie, by w pewnym momencie stać się przedmiotem debat politycznych i regulacji prawnych. Jak zaznaczył Vittorio Possenti, w polityce nowoczesnych społeczności zagadnienia etyczne i antropologiczne okazują się kluczowe. Odpowiedzi na pytanie, kim jest człowiek, jaka jest jego godność, jakie są jego cele i zadania, przenoszą się z poziomu akademickiego do sfery politycznej, stając się konstytutywnym elementem współczesnych decyzji społecznych[8]. Tak tworzy się biopolityka, wszak od decyzji, uchwał i ustaw przygotowywanych i głosowanych przez polityków coraz częściej zależy status osoby, wartość ludzkiego życia, reprodukcyjna przyszłość populacji.

Odnaleźć prawdę o człowieku

W zsekularyzowanym, stechnicyzowanym i relatywistycznym świecie nauka, a szczególnie wyrafinowana medycyna, utraciły aspekt celowy (teleologiczny). W rezultacie faktem stała się zgoda na manipulacje życiem ludzkim pod pozorem ulepszenia jego jakości. A przecież

system normatywny, w którego ramach oceniamy nasze czyny, musi być pierwotny wobec stanowionego prawa, ponieważ to on decyduje ostatecznie o jego słuszności i sprawiedliwości. Dla utworzenia systemu norm konieczny jest powrót do prawdy o człowieku i rozwój jej poznania. Odejście od prawdy obiektywnej zawsze było, jest i będzie klęską i zniewoleniem człowieka. Pamiętajmy, że prawdy się nie tworzy, prawdę się odkrywa[9].

Rozmawiajmy o trudnych sprawach rzeczowo – bez ulegania emocjom, naciskom czy reklamie – by z perspektywy antropologii i moralności rozpoznać współczesne zagadnienia bioetyczne

Poważne odpowiedzi na pytania bioetyczne nie mogą zostać udzielone w sposób pełny, racjonalny i kompetentny bez integralnej argumentacji medycznej, biologicznej, prawnej,

antropologicznej czy metafizycznej, czyli bez zrozumienia tego, kim jest człowiek w swej najgłębszej godności oraz jaki jest świat, który nas otacza. Rozmawiajmy więc o tych trudnych sprawach rzeczowo – bez ulegania emocjom, naciskom czy reklamie – by z perspektywy antropologii i moralności rozpoznać współczesne zagadnienia bioetyczne. W tej ważnej debacie nie może również zabraknąć argumentacji antropologii teologicznej wyrażonej w nauczaniu Kościoła katolickiego. Głos Kościoła wynikający ze wspomnianej troski o prawdę jest dzisiaj w sprawach bioetycznych często jedynym donośnie brzmiącym sprzeciwem wobec praktyk głęboko niemoralnych i depreczujących godność ludzkich istnień.

Osobiście wierzę, że prawda o niezbywalnej ludzkiej godności i nienaruszalności ludzkiego życia od zapłodnienia do naturalnej śmierci ostatecznie zwycięży. Jestem przekonany, że społeczeństwa, które podejmą wysiłek działania, edukacji, stanowienia prawa i kształtowania kultury według wskazań cywilizacji życia, ukażą całemu światu, że tylko ci, którzy pomagają najmniejszym i bezbronnych, są w stanie stworzyć rzeczy wielkie i trwałe.

Abp Henryk F. Hoser SAC

Tekst stanowi zmodyfikowaną specjalnie dla Teologii Politycznej wersję *Wprowadzenia* abp. Henryka F. Hosera SAC do książki *Wobec in vitro. Genetyczne, moralne, filozoficzne, teologiczne i prawne aspekty zapłodnienia pozaustrojowego*, Kielce 2017 (wydanej pod jego patronatem przez Wydawnictwo Jedność) i przygotowanej pod redakcją: ks. Jacka Grzybowskiego, ks. Franciszka Longchamps de Brier.

fot. Marcin Tafejko

[1] Ogłoszenie dla świata Karty Praw Rodziny miało za cel przedstawienie współczesnym chrześcijanom, jak i osobom mających inne wyznanie i poglądy uporządkowanego i możliwie pełnego ujęcia

podstawowych praw naturalnej i powszechnej społeczności, jaką jest rodzina. Zob. *Karta Praw Rodziny*, „L'Osservatore Romano-wersja polska”, nr 10 (1983).

[2] U. Scarpelli, *La bioetica. Alla ricerca dei principi*, „Biblioteca della liberta”, 99 (1987) 11-12, str. 18-19; A. Günter, *Świat jako znak i interpretacja*, tłum. W. Małecki, Warszawa 2014, str. 209-210; R. Scruton, *Zachód i cała reszta*, tłum. T. Bieroń, Poznań 2003, str. 75; G. Vattimo, *Hermeneutyka – nowe koiné*, „Teksty Drugie”, 37 (1996) 1, str. 121; J. Habermas, *Filozoficzny dyskurs nowoczesności*, tłum. M. Łukaszewicz, Kraków 2000, str. 384.

[3] Benedykt XVI, *Encyklika Caritas in veritate* (2009) nr 8-9; 22; 38-40; 65-66; Benedykt XVI, *Encyklika Deus est Caritas* (2006) nr 29; Benedykt XVI, *Nic nie usprawiedliwia terroryzmu*, „List Benedykta XVI do abp. Nowego Jorku Timothy'ego Michaela Dolana w 10. Rocznicę ataku terrorystycznego na Stany Zjednoczone”, (11.09.2011); Benedykt XVI, *Nigdy więcej wojny i terroryzmu! Przemówienie pożegnalne w Izraelu na lotnisku Ben Guriona* (15.05.2009 – Izrael, Tel Awiw).

[4] H. F. Hoser, *Deus caritas est, Evangelium vitae i Humanae vitae: przełożenie na praktykę medyczną*, „Życie i Płodność”, 1 (2008), str. 19-34; tenże, *Ideologia gender: wyzwania współczesności*, „Głos dla Życia”, 4 (2012), str. 4-5.

[5] A.R. Jonsen, *The Birth of Bioethics*, New York-Oxford 1998; R. Tokarczyk, *Prawa narodzin, życia i śmierci*, Kraków 1997; *Podstawy i zastosowania bioetyki*, red. T. Biesaga, Kraków 2001; T. Ślipko,

Bioetyka. Najważniejsze problemy, Kraków 2009; J. Wróbel, *Człowiek i medycyna. Teologiczno-moralne podstawy ingerencji medycznych*, Kraków 1999; *Etyka w medycynie. Ujęcie interdyscyplinarne*, red. M. A. Monge, tłum. K. Zdrzeniecka, Warszawa 2012; T. Biesaga, *Uzasadnienia norm moralnych w bioetyce*, „Medycyna Praktyczna”, 6 (2004), str. 23-26; B. Chyrowicz, *Bioetyka i ryzyko. Argument „równi pochyłej” w dyskusji wokół osiągnięć współczesnej genetyki*, Lublin 2000; W. Bołoz, *Nowy wspaniały świat. Etyczne aspekty inżynierii genetycznej*, w: *Dylematy bioetyki*, red. A. Kobyliński, Płock 2004, str. 67-84; R. Pastwa, *Bioetyka. W imię postępu i przetrwania*, Kęty 2015.

[6] P. Garabiol, *Projekt nowelizacji ustaw bioetycznych: moralny limes granic nauki?*, tłum. M. Tryc-Ostrowska, „Communio”, 4 (2004), str. 37-51; H. Hoser, *Problematyka bioetyczna a sumienie naukowców i świadomość zwykłych ludzi*, „Sprawy Rodziny”, 1 (2010), str. 81-86; H. Hoser, *Dzisiaj dla ludzi chyba najtrudniejsze jest rozumienie, kim jest człowiek*, „Homo Dei”, 4 (2015), str. 84-99.

[7] J. Habermas, J. Ratzinger, *The Dialectics of Secularization. On Reason and Religion*, tłum. B. McNeil, C.R.V., Edited, Ignatius Press, San Francisco 2006; J. Habermas, *Przyszłość natury ludzkiej. Czy zmierzamy do eugeniki liberalnej?*, tłum. M. Łukasiewicz, Warszawa 2003, str. 23 nn.

[8] V. Possenti, *Zarys filozofii politycznej. Społeczeństwa liberalne na rozdrożu*, tłum. A. Figiel, Lublin 2012, str. 35.

[9] F.R. Berry, *Christian Ethics and Secular Society*, London 1966, str. 229.